

dokonczenie → **2**
NA STRONIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

System wynagradzania pracowników wiąże się logicznie z konsekwentnym rozrachunkiem gospodarczym, na jakim opiera się działaln

wiem pamiętać, że rozrachunek gospodarczy działa w Jugosławii nie tylko in plus, lecz in minus. W przypadku, kiedy zysk nie wystarczy na pokrycie płacy, przedsiębiorstwo otrzymuje w pierwszym okresie kredyt bankowy, gwarantowany przez komune (przy czym komuna gwarantuje tylko 60% płac podstawowych), a jeśli sytuacja nie ulega poprawie — następuje wyznaczenie komisyjnego zarządu, i wreszcie likwidacja przedsiębiorstwa. Przy czym nie są to tylko założenia teoretyczne. Dyrektor hurtowni „Merkur” z pewną dozą dumy powiedział mi gmach firmy, od którego przejmuję po „bankructwie” składki. A kierownik przedsiębiorstwa, który ze zbankrutowało względnie dość

Projektując uzależnienie funduszu płac od wielkości dochodu przedsiębiorstwa ekonomiści jugosłowiańscy

J. Dawico w „Ekonomskiej Politi-
ce” wyraża pogląd, że to błędne ko-
ło powstało w wyniku naruszenia
prawa wartości na odcinku plac
robotniczej. Tak samo bowiem, jak
trzymywanie administracyjnie
niskiej ceny towaru, niezgodnej
z jego wartością, prowadzi do obniż-
nia jakości, ograniczania asortymen-
tu, brakorobstwa itd., tak utrzyma-
nie sztucznych plac niezależnie od
efektów gospodarczych pracy i nie-
dostateczne uwzględnianie w pozio-
mie plac kwalifikacji pracowników
prowadzi do spadku wydajności
pracy. Robotnik, zwłaszcza „ukwa-

2. Uzupełnienie wielkości funduszu plac nie od ilości zatrudnionych, lecz od poziomu akumulacji.
3. Ustalenie systemu norm i premii preferującego przede wszystkim pracowników wysoko kwalifikowanych i wykwalifikowanych oraz wprowadzenie podatku od wynagrodzeń, obciążającego szczególnie wysokie płace nie znajdujące uzasadnienia w wykonanej pracy.

Opracował: *Fr-Zet*

Jak autor pisząc monografię, obejmującą wszystkie najważniejsze strony gospodarki Polski Ludowej, poradził sobie z brakiem dostępnych danych, niezbędnych dla takiej analizy? Wszak wiemy dobrze z własnego doświadczenia, że właśnie o brak niezbędnych danych o naszej gospodarce rozbił się niejeden projekt pracy polskich ekonomistów.

Otóż zdaniem autora, pomimo panujących u nas dotychczasowych restrykcji w dziedzinie publikacji danych

podstaw metodologicznej – „rezerwa”
 ta nie znalazła swego dostatecznego
 wyrazu w pracy. A to raczej bez
 krytycznie przytacza szereg danych
 (choćby dla przykładu dane o po-
 dziale dochodu narodowego na akum-
 ulację i konsumpcję w planie 6-
 letnim na stronie 141, oraz z eski-
 tami innych) nie starając się wprowadzić
 jeżeli już nie szacunkowych korekt
 (praktyka taka jest szeroko stosowa-
 na w pracach ekonomistów za-
 chodnich o gospodarce radzieckiej
 to przynajmniej zastrzeżeń i wątpli-
 wości).

Charakterystyczną (i ujemną) cechą pracy jest brak próby ustosunkowania się do pewnych ogólnych, teoretycznych koncepcji leżących u podstaw naszych planów gospodarczych, naszej polityki gospodarczej. Brak więc próby jakiegś analizy samej koncepcji naszego "dotychczasowego, absurdalnie scentralizowanego i biurokratyzowanego modelu, tendencji industrializacji, która wycisnęła swe piętno na założeniach planu pięcioletniego, tendencji autarkicznych i ich skutków etc. etc. To pominięcie zasadniczych problemów "udaje się autorowi nawet w takich rozdziałach, gdzie wydaje się, że jest to wręcz niemożliwe, jak np. w rozdziale 3 o zarządzaniu gospodarką planową. Ta niechęć do podejmowania szerszej problematyki znalazła swój wyraz między innymi i w bibliografii załączonej do pracy. O recenzje w ekonomicznej prasie zachodniej (np. J. Taylor w "The Journal of Political Economy" nr 3/56) wskazuje na niedostateczny wykorzystanie literatury zagranicznej przez autora (np. na całkowite pominięcie "The Journal of Central European Affairs"), to my ze swej strony możemy wskazać na wyrażenie tendencji autora do wykorzystywania i ustosunkowania się do prac szczegółowych, przyzywarskich bez wykorzystania i ustosunkowania się do prac ogólniejszych, które naświetlałyby teoretyczne podstawy naszej polityki ekonomicznej (łącznie z pracami Stalina, które nie

Często proste zestawienie faktów dane w pracy okazało się wystarczające ażeby uwypuklić kierunek i charakter naszej polityki w minionym okresie. Tak np. lektura paragrafu poświęconego sile roboczej w rozdziale o rozszerzaniu się kontroli państwa (rozdz. 2) przez samo

Zasady polityki gospodarczej są funkcją celu, do jakiego się dąży. Tym celem, jak powiedziałem, jest budowa gospodarki socjalistycznej. Trzeba więc z góry określić co rozumieć przez ten termin.

1. ZASADY

Rysem charakterystycznym gospodarki socjalistycznej jest jej dążenie do zaspokojenia maksimum potrzeb społeczeństwa. Ale społeczeństwo nie jest pojęciem ograniczonym w czasie. Nie chodzi więc o to żeby jak najpełniej zaspokajać natychmiastowe potrzeby tylko obecnego czy tylko przyszłego pokolenia, ani tym bardziej — żeby zwiększyć dobrobyt pewnych pokoleń ze szkoda dla innych. Chodzi o to, żeby zapewnić jak najpełniejszą zaspokojenie potrzeb w czasie, to jest utrzymać stały rozwój dobrobytu, nie wyrzekając się maksymalnego zaspokojenia potrzeb wszystkich następujących pokoleń. Socjalistyczna gospodarka wymaga więc rozłożenia zasobów w czasie; wymaga pewnego planowania, którego głównym celem jest zapewnić sprawiedliwy podział produktu społecznego pomiędzy następujące po sobie pokolenia.

Ale sprawiedliwość socjalistyczna nie ogranicza się do stosunków pomiędzy pokoleniami; powinna być także realizowana w stosunkach pomiędzy ludźmi tej samej generacji i zarazem nie powinna szkodzić wydajności, której stały wzrost jest warunkiem podstawowym socjalizmu. Ta harmonia pomiędzy wydajnością i sprawiedliwością zawarta jest w dewizie: „każdy według swojej zdolności, każdemu według jego pracy”, co oznacza, że każdy obywatel socjalistycznego społeczeństwa winien przyczynić się w granicach swoich możliwości do wytwarzania produktu społecznego i że powinien otrzymać część proporcjonalną do swego osobistego wkładu. Z pozoru prosta i jasna, dewiza ta w rzeczywistości jest niesłychanie trudna do zrealizowania. Powstaje bowiem zasadnicze pytanie, jak określić wartość. Aby wynagradzać jednostki produkujące, zgodnie z ich osobistym wkładem do twórczości społecznej, trzeba móc określić wielkość tego wkładu, co nie jest możliwe z braku odpowiednich kryteriów do porównywania rozmaitych dóbr i usług. Tacie porównywania, trudne nawet w ekonomii rynkowej — z powodu niedoskonałości konkurencji — są całkowicie niemożliwe w systemie, w którym ceny i płace są ustalane dowolnie. W socjalistycznej gospodarce musi więc istnieć system cen i płac odzwierciedlający możliwie najwierniej hierarchię wartości społecznych. Nazywamy tak wartości, które wynikają z konfrontacji autentycznych potrzeb społeczeństwa z jego zasobami.

2. OKREŚLENIE POTRZEB

Ale jak i kto ma stwierdzić, czy też określić, potrzeby społeczeństwa? Z tego punktu widzenia wypada rozróżnić trzy kategorie potrzeb:

- 1) Potrzeby rozwoju, które wynikają z postulatu sprawiedliwości w stosunkach pomiędzy następującymi po sobie pokoleniami;
- 2) Potrzeby zbiorowe, które narzuca samo funkcjonowanie i obrona społeczeństwa;
- 3) Potrzeby indywidualne obywateli.

Jeżeli idzie o dwie pierwsze kategorie potrzeb — mogą je określić tylko do tego powołani przedstawiciele społeczeństwa. Ani mechanizm rynku, ani jego rozmaite substytuty, nie są zdolne do wypełnienia tej funkcji. Nie oznacza to jednak, że określenie tych dwóch kategorii potrzeb może być dowolne.

Ustalając potrzeby zbiorowe — co dokonuje się głównie przez opracowanie budżetu państwowego — przedstawiciele społeczeństwa powinni stale pamiętać, że wszelki wydatek przeznaczony na zaspokojenie tych potrzeb, stanowi dla społeczeństwa koszt. Odpowiednie wydatki powinny więc być ograniczone do tego, co jest ściśle niezbędne dla wewnętrznej i zewnętrznej bezpieczeństwa kraju, dla oświaty i rozwoju kulturalnego, dla świadczeń socjalnych. Całość tych wydatków (z wydatkami personalnymi włącznie) nie powinna w zasadzie przekraczać 15% dochodu narodowego brutto (definicja klasyczna).

Określenie potrzeb rozwoju jest bardziej złożone, bo zakłada konieczność arbitrażu pomiędzy kosztami obecnym, a korzyściami przyszłą. Poza tym w kraju dość słabo rozwiniętym, który chce nadrobić znaczne opóźnienie, dział tych potrzeb musi być specjalnie wysoki. Z drugiej jednak strony zasada sprawiedliwości w stosunkach pomiędzy następującymi po sobie pokoleniami nie pozwala na przekroczenie pewnego maksimum. Jakże jest dokładnie to maksimum? Jest to pytanie, które musi być przedmiotem wyczerpujących badań dla kierowników gospodarki narodowej. Jak dowodzą doświadczenia planu sześcioletniego, inwestycje brutto przekraczające 25% dochodu narodowego brutto są z pewnością nie do pogodzenia z utrzymaniem konsumpcji prywatnej na odpowiednim poziomie. A przecież, aby zasada sprawiedliwości w stosunkach pomiędzy następującymi po sobie pokoleniami nie została przekroczona, należy zapewnić, aby wydatki na inwestycje nie przekroczyły 25% dochodu narodowego brutto.

*) Pierwszą część artykułu Jana Marczyńskiego pt. „Gospodarka polska w godzinie wyboru” (artykuł zamieszczony był w nr. 12 paryskiej „Kultury”) opublikowaliśmy w nr. 25-1956 r. „Zycia Górnolazowskiego”. Artykuł publikujemy w serii dyskusyjnej na temat naszego modelu gospodarczego. Redakcja.

*) Wida cytowana w poprzednim numerze praca: „Planification et croissance économique des Démocraties Populaires”.

stępującymi po sobie pokoleniami mogła być zachowana, nie wystarczy utrzymywać konsumpcji na niezmiennym poziomie. Trzeba ją rozwijać przynajmniej w miarę naturalnego przyrostu ludności i awansu społecznego, wynikającego z inwestycji. Inwestycje brutto, równe mniej więcej 20% dochodu narodowego brutto (definicja klasyczna), zdają się odpowiadać temu warunkowi, z zastrzeżeniem jakie przedstawiamy następnie mówiąc o podziale inwestycji, pomiędzy poszczególne gałęzie działalności gospodarczej.

Na zaspokojenie potrzeb indywidualnych obywateli pozostaje więc około 65% dochodu narodowego brutto. Z chwilą kiedy przyjmie się taką czy też zbliżoną propozycję, należy pozostawić każdemu obywatelowi zupełną swobodę układania rodzinnego budżetu tak jak mu się podoba, w granicach jego dochodu. Jest to niezbędny warunek, bez którego zasada maksymalnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa nie może być uwzględniona. Któż bowiem lepiej niż sama jednostka określi indywidualne potrzeby? A z pomiędzy dwóch zespołów dóbr, jakie może nabyć konsument za dany dochód, czy nie ten zespół, który sam ułoży, będzie dla niego najbardziej wartościowy?

Według mojego przybliżonego obliczenia^{*)}, które łatwo może być ulepszone przez czynniki rozporządzające lepszymi źródłami informacji — Polska może liczyć na stopę wzrostu dochodu narodowego około 3% w okresie rekonwersji (około 3 lat) i około 6% w ciągu kilku lat następnych. Później, z postępowym uprzemysłowieniem, stopa wzrostu powinna się obniżyć mniej więcej do poziomu obserwowanego w krajach zaawansowanych, korzystających z dużego dynamizmu demograficznego i uprawiających politykę pełnego zatrudnienia (4 do 5%).

Tak nakreślony przewidywany krzywą dochodu narodowego można z niej wyprowadzić krzywą globalnych inwestycji. Pozostaje teraz podzielić całość inwestycji w planowanym okresie na roczne podokresy. Należy zacząć od okresu rocznego, najbardziej oddalonego w czasie tworząc przybliżony obraz podziału dochodu narodowego, jaki chce się otrzymać w tym okresie. Następnie przejść do okresu przedostatniego i tak dalej aż do okresu wyjściowego. Inwestycje w każdym okresie rocznym powinny spełniać trzy warunki:

- 1) Nie mogą przekroczyć przewidzianego maksimum (np. 20% produktu narodowego w danym okresie);

2) Muszą być skoordynowane z ogółem produkcji w danym okresie;

3) Muszą być skoordynowane z produkcją i inwestycjami okresów poprzednich i następnych.

Oczywiste jest, że chodzi tutaj o pracę niesłychanie skomplikowaną, która wymaga wielu kolejnych przybliżeń i którą trzeba wykonać z wieloma wariankami, tak aby pozwolić kierownikom narodowej gospodarki na racjonalny wybór pomiędzy różnymi drogami rozwoju. Kacznunek matrycowy i użycie kalkulatorów elektronicznych pozwalają jednak przewidywać główne przeszkody techniczne.

Zresztą nie należy sądzić, że rachunki o których mowa, muszą być wykonywane z wielką precyzją. W żadnym wypadku nie należy się spodziewać, że przewidywana spełnią się całkowicie, w najmniejszym szczególe. System obiektów, ustalonych z absolutną precyzją w czasie i przestrzeni, byłby nawet niebezpieczny, bo nie pozwalałby na żadne dostosowanie do zmieniającego się rzeczywistości gospodarce. Chodzi raczej o podział przybliżony inwestycji każdego okresu pomiędzy trzy główne gałęzie działalności, unikając większą szpryczości pomiędzy obiektami wewnątrz każdego okresu i pomiędzy okresami. Pewien margines powinien być pozostawiony w rachunku tak, aby na dać systemowi niezbędną giętkość. Krótko mówiąc, trzeba świadomie iść wbrew planowaniu typu socjalistycznego, polegającego na planach niesłychanie napiętych i sztywnych.

4. CENY, PŁACE I STOPA PROCENTOWA

Przybliżona wiedza o układzie trzech kategorii popytu w ciągu całego planowanego okresu pozwala ustalić skalę wynagrodzeń czynników produkcyjnych, to jest: skalę płac odpowiadającą różnym gałęzom odpowiedzialności i różnym funkcjom w obrębie tych gałęzi: skalę cen surowców, skalę stopy procentowej w różnych okresach umieruchomienia kapitałów. W zasadzie każda z tych cen powinna zmierzać do równowagi pomiędzy podażą i popytem czynników określonego typu, w ciągu okresu planowania i powinno się móc ją zmieniać z chwilą naruszenia tej równowagi, z wyjątkiem jednak zakłóceń chwilowych i przypadkowych. Jest to warunek niezbędny, aby utrzymać racjonalny podział czynników produkcyjnych pomiędzy różne gałęzie działalności i aby uniknąć marnotrawstwa czynników deficytowych.

Jednakże, aby płace ustalone w ten sposób, rzeczywiście zbliżyły się do wystarczającej mierze do socjalistycznej zasady podziału — trzeba byłoby poza tym, żeby ceny dóbr konsumpcyjnych były proporcjonalne do kosztów krańcowych produkcji odpowiednich dóbr. Inaczej mówiąc, cena każdego produktu powinna być proporcjonalna do kosztu krańcowego najtańszego przedsiębiorstwa w gałęzi, którego funkcjonowanie jest konieczne, aby zaspokoić popyt. Mówimy, że cena powinna być proporcjonalna do kosztu krańcowego, a nie równa mu, ponieważ trzeba przewidywać różnicę między ceną sprzedaży i kosztem własnym w celu finansowania inwestycji i wydatków zbiorowych, jak również dlatego, że konfiskata renty przedsiębiorstw silniejszych

*) Artykuł pt.: „Etude statistique et théorie de la croissance économique des pays d'Europe Orientale”, Revue Economique, Paris, mars 1956.

nie może wystarczyć do tego finansowania. Można w przybliżeniu osiągnąć ten rezultat, nakładając na przedsiębiorstwa podatek od używanych czynników produkcyjnych. Podatek ten zastąpiłby podatek obrotowy. Podatek od czynników produkcyjnych byłby ściągany przez odpowiednie zwiększenie cen surowców i stopy procentowej, jak również przez wpłacanie opłat proporcjonalnych do funduszu plac w każdym przedsiębiorstwie. Zmuszałoby to przedsiębiorstwa do ekonomicznego używania czynników produkcyjnych. Aby utrzymać ceny sprzedaży na poziomie kosztu krańcowego, podwyższonego o podatek od czynników produkcyjnych — państwo posługiwałoby się, tam gdzie to jest możliwe, mechanizmem wolnej konkurencji, rezerwując sobie ustalanie cen drogą administracyjną wyłącznie w wypadkach kiedy takiej konkurencji nie dąłoby się zorganizować.

5. SEKTOR PRYWATNY

Biorąc pod uwagę, że prywatna własność środków produkcji jest przeciwna podstawowym zasadom socjalizmu tylko w tej mierze w jakiej pozwala na eksploatację robotnika przez kapitalistę — nie przemawia przeciwko istnieniu przedsiębiorstw prywatnych tam,

majątek należałoby sprzedać drogą przetargu chłopom indywidualnym i gospodarstwom spółdzielczym. Należy przewidywać odpowiednie ułatwienia kredytowe w tym celu.

Zarząd przedsiębiorstw publicznych należy powierzyć samorządom robotniczym. Dyrektor byłby tylko płatnym zarządcą całkowicie odpowiedzialnym przed samorządem. Jednakże środki produkcji pozostałyby własnością narodu, który wybierałby z tego tytułu, poza podatkiem, procent stały, proporcjonalny do wielkości zainwestowanego kapitału. Ten procent jest niezbędny, aby uniknąć marnotrawstwa potencjału produkcyjnego, oddanego do dyspozycji personelu.

Zakup surowców, angażowanie siły roboczej, program fabrykacji, sprzedaż produktów — byłby całkowicie wolne, z zastrzeżeniem jakie wyraziłem co do systemu cen i plac.

Nadawanie kierunku produkcji przez państwo odbywałoby się wyłącznie poprzez zamówienia, zmieniające do zaspokojenia potrzeb zbiorowych i potrzeb rozwoju. Cała reszta produkcji zależałaby od zamówień pochodzących w równej mierze od przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych, publicznych, spółdzielczych i prywatnych. Pozostaje jednak do

wypadki zależne od tego, czy chodzi o kredyty rozwojowe dla już istniejącego przedsiębiorstwa publicznego, spółdzielczego, czy prywatnego, czy też o stworzenie od podstaw nowego przedsiębiorstwa. W pierwszym wypadku państwo może udzielać kredytu w trybie przetargu, zapewniając go temu przedsiębiorstwu, które przedstawi najpoważniejsze gwarancje racjonalnego użytku inwestycji i zaoferuje najwyższy procent. Oczywiście to rozwiązanie nie zawsze daje się zastosować. Powstaną okoliczności, w których trzeba będzie po prostu przydzielić kredyt określonej przedsiębiorstwu, wybranemu z powodów niezależnych od finansowych warunków, jakie może ono zaoferować. W każdym razie takie przedsiębiorstwo musi być obłożone przynajmniej niższą stawką procentu od zainwestowanego kapitału.

W drugim wypadku państwo nie ma innego wyboru niż zamianować z urzędu odpowiedzialnego organizatora i powierzyć mu puczenie w ruch przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo będzie mogło osiągnąć autonomię dopiero na wystarczającym poziomie rozwoju.

Fakt, że przedsiębiorstwa prywatne i spółdzielcze mogą konkurować ubiegając się o długoterminowe kredyty w ramach przewidywan planu, stawia pytanie czy pozostawienie tym przedsiębiorstwom całosci zysku będzie zgodne z socjalistyczną zasadą podziału. Korzystałby bowiem one w takim wypadku z niemałej przewagi nad przedsiębiorstwami publicznymi, które byłyby zmuszone wpłacać część swoich zysków na narodowy fundusz inwestycyjny. Przedsiębiorstwa prywatne i spółdzielcze powinny być zatem obłożone podatkami od czystego dochodu — albo odpowiednim ryczałtem w wypadku przedsiębiorstw chłopskich i rzemieślniczych — co równoważyłoby ich przewagę. Poza tym personel prywatnych przedsiębiorstw powinien korzystać z udziału w korzyściach analogicznych do premii wypłacanych personelowi w przedsiębiorstwach publicznych.

7. SEKTOR SPÓŁDZIELCZY

Na sektor spółdzielczy składałyby się gospodarstwa rolne, zakłady rzemieślnicze, handlowe i ewentualnie spółdzielnie sprzedaży maszyn, kredytowe itd., tworzone z całkowicie swobodnej inicjatywy ich członków. Statuty wzorcowe obowiązywałyby jedynie w odniesieniu do zobowiązań wobec państwa, a te byłyby zresztą takie same jak w przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych. Pomoc państwa ograniczałaby się do udzielania kredytów. Spółdzielnie rozporządzałyby tymi samymi prawami co przedsiębiorstwa prywatne i publiczne w dziedzinie zakupu środków produkcji, łącznie z zakupem traktorów i maszyn, jak również w dziedzinie sprzedaży ich produktów i w dziedzinie podatków. Użytek najmniejszej siły roboczej byłby jednak ograniczony przez zarządzenie, że wszelki pracownik zatrudniony ponad okres robót sezonowych, miałby prawo żądać przysięgi do spółdzielni.

*

Jest oczywiście, że naszkicowany powyżej system jest jeszcze bardzo niekompletny i że wymagałby wielu zmian i ulepszeń przed zastosowaniem go do konkretnej gospodarki. Nie powiedziałem zwłaszcza nic o środkach jakie należy przewidzieć, żeby zapewnić przejście od centralistycznego, biurokratycznego i autorytarnego zarządu do zarządu opartego na decentralizacji i uznającego o pełni suwerenności konsumenta. Ale szczegóły organizacyjne i przepisy przejściowe mogą być wypracowane tylko w bezpośrednim zetknięciu z rzeczywistością codzienną i z ludźmi, którzy w niej żyją. Nie roszczę sobie pretensji do zastąpienia ich w tej pracy. Moją ambicją jest tylko przyczynić się choć trochę do konstruktywnych dyskusji, które toczą się obecnie w Polsce i dać kilka argumentów tym, którzy podzielają moją wiarę, iż istota gospodarki socjalistycznej powinna być przede wszystkim służba społeczeństwu.

Z DZIAŁALNOŚCI PTE

NOWI CZŁONKOWIE I NOWE KONTAKTY

Zainteresowanie problemami ekonomicznymi stale wzrasta, objawia się to m. in. bardzo dużym napływem nowych członków, których ostatnio w samej Warszawie przybyło ok. 250, a ok. 500 złożyło już deklarację.

Dużemu ożywieniu uległy również kontakty z zagranicą polegające zarówno na wymianie listów i czasopiśmie pomiędzy PTE i zagranicznymi instytucjami naukowymi, jak i na kontaktach osobistych. Na zaproszenie ekonomistów brytyjskich 6 ekonomistów polskich uda się do Anglii na okres 1 miesiąca dla zapoznania się z pracą i dorobkiem naukowym tamtejszych ośrodków uniwersyteckich w Cambridge, Manchesterze, Oxfordzie i Londynie.

Niezależnie od tego wyjazd ekonomiczni nasi zostali zaproszeni do wygłoszenia na uniwersytecie w Manchesterze cyklu wykładów.

POSIEDZENIE RADY

Zgodnie z nowym statutem PTE odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Towarzystwa. Podczas obrad zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności Zarządu Głównego z ostatni okres, sprawozdania redakcji dwumiesięcznika „Ekonomista” i kwartalnika „Przegląd Statystyczny”.

ny”, które to czasopisma są jak wiadomo organami PTE. Zatwierdzono też ramowy plan pracy Towarzystwa na 1957 r. oraz preliminarz budżetowy na ten sam okres.

Rada poparała również projekt utworzenia 2 nowych Oddziałów PTE: w Radomiu i Opolu. W obu tych miejscowościach istniały już uprzednio delegatury. Tak więc PTE posiada obecnie 12 oddziałów terenowych.

NOWE CZASOPISMO GOSPODARCZE

Oddziały Krakowski, Katowicki i Kielecki wraz z Radami Naukowo-Ekonomicznymi Wojewódzkich Komisji Planowania Gospodarczego w Krakowie, Kielcach, Rzeszowie i Opolu przygotowują się do wydania pierwszego numeru nowego czasopisma gospodarczego „Myśl Gospodarcza”. Ma to być miesięcznik, którego głównym zadaniem będzie aktywizacja krakowskiego i katowickiego środowiska naukowego.

Na łamach czasopisma specjalny nacisk zostanie położony na problematykę ekonomiczną Polski Południowej, a w szczególności na zagadnienia związane ze Śląsko-Krakowskim Zagłębiem Przemysłowym. Projektuje się również prowadzenie szerokiego działu poradnictwa ekonomicznego dla pracowników gospodarczych.

